

# TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

**Prenumerata z przesyłką wynosi:**

rocznie . . . . . 8 kor.  
kwartalnie . . . . . 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”  
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w  
trafice Saifra.

**Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.**

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa  
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcyja w „Kramie”  
T. S. L.

**REDAGUJE KOMITET.**

Listy adresować należy do Redakcyi.

**Ceny ogłoszeń:**

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego  
miejsce — drobnym drukiem (peti-  
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”  
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

## REFLEKSYE POWYBORCZE.

Uwagi nasze pod tym tytułem w poprzednim nrze Tygodnika zamieszczone kierujemy przedewszystkiem do posłów ziemi sanockiej.

Mimowoli nasuwa się tu porównanie, że tak, jak pewne osoby mają zawsze szczęście, o których mówimy, że urodzili się w czepku albo pod szczęśliwą gwiazdą, a inne są nieszczęśliwe od kolebki do zgonu, tak i miasta, jedne cieszą się opieką sfer miarodajnych, choć nie posiadają do tego danych, drugie nie mają do tego szczęścia. Do tych ostatnich niestety i Sanok zaliczyć musimy.

Miasto niegdyś sławne, w którym się szlachta zbierała na wyprawy wojenne, w którym przebywali królowie, miasto handlowe, położone na wzgórzu wśród gór lesistych nad rzeką, w roz-

woju swem pozostało daleko w tyle poza innymi miastami, bo nie miało szczęścia do ludzi, którzy w niem rządzą i.

Kiedy budowano kolej z Przemyśla na Węgry, omięto Sanok, choć przeprowadzenie jej przez Sanok było łatwiejsze i tańsze, a dla podróżujących potrzebniejsze, aniżeli poprowadzenie jej przez Zagórz, bo rządzące wówczas sfery w Sanoku tego sobie nie życzyły, obawiając się podróżeń artykułów spożywczych. Przez następne wybudowanie kolei transwersalnej, nie Sanok, lecz Zagórz stał się stacją węzłową i dziś podróżujący, który nie zna dobrze Galicji, przebywając przestrzeń Jasła do Chyrowa lub naodwrot, widząc w rozkładach jazdy tłustemi literami wypisaną stację Nowy-Zagórz (Neu-Zagórz) i także tablice w Jasle i Chyrowie, wskazujące kierunek pociągu, z pewnością jest przekonany, że to nie w Sanoku jest siedziba Sądu powiatowego i obwodowego, starostwa, urzędu podatkowego, Dyrekcji skarbu, gimnazjum, garnizonu wojskowego, — lecz w Nowym Zagórzu

Kiedy kreowano Sąd obwodowy w Sanoku, który tu, a nie gdzieindziej kreowany być musiał, rządzące wówczas sfery miejskie przyjęły na siebie obowiązek przyznania się do kosztów kreowania Sądu sumą 100.000 K. poto, aby na cały szereg lat zaprzęścić tego rodzaju sprawę, jak regulacja i utrzymanie ulic, oświetlenie, kanalizacja, zaopatrzenie miasta w dobrą wodę. Podobnie się stało, kiedy utworzono w Sanoku gimnazjum. Gmina przyjęła na siebie obowiązek nie tylko wystawiania budynku, ale i trwałego utrzymywania go. Jeśli do tego dodamy, że przez cały szereg lat administracyja gminna spoczywała w ręku osób, które nie tylko z gminy żyły, ale na niej robili majątki, to będziemy mieć obraz ogólnego zaniedbania miasta,

LUDWIK GLATMAN.

11)

## GRZEGORZ z SANOKA.

Opowiadanie historyczne

Czy młodzi Jagiellonowie byli uprawnieni do tych chciwych zabiegów o koronę węgierską, czy też tylko może żądza władzy nimi powodowała?

Zastanówmy się nad tem po krótko.

Przypomnijmy sobie, że ostatnia z polskich Piastów, Elżbieta, siostra Kazimierza Wielkiego, żona węgierskiego Karola Roberta jest główną podporą i odnowicielką rodu Andagawenów na Węgrzech. Matka Ludwika przeznaczona na odrodzenie i wzmożenie obcego rodu zadzierzgnęła te węzły, które odtąd w ścisłej spójni dwa sąsiednie narody łączyły.

Jej siostrzenica i wychowanka Elżbieta bośniacka,\*) zostaje żoną Ludwika i matką dwóch cór, z których młodsza Jadwiga, wybrana po Piastach polską królową, oddaje rękę Jagielle i składa na ołtarzu wiary pierwociny najdroższych uczu dla nawrócenia pogańskiej Litwy, starsza zaś Marya wychodzi za ostatniego z Luksenburgów i wnosi mu wianem koronę węgierską.

Zygmunt umierając zostawia z drugiej żony Barbary cylejskiej córkę, także Elżbietę, która jako żona Albrechta Habsburga wnosi w ten dom koronę św. Szczepana.

Tu rozpoczynają się między dwoma rodami Habsburgów i Jagiellonów rywalizacyjne zabiegi o koronę węgierską, które odtąd obserwować można w dziejach aż do czasów ostatniego w Węgrzech Jagiellończyka, Ludwika, który w walce z Turkami ginie pod Mohaczem (1526).

Obecnie więc równe prawa do tronu mają obie strony: Elżbieta od Maryi po Luksenburgach, Władysław od Jadwigi po Andagawenach. Nie dziw tedy, że Sonka troskliwa o szczęście i wielkość rodu, wszelkimi siłami stara się utrzymać przy prawem dziedzictwie Jadwigi syna swego, a jej pasierba i jak widzimy gorące jej zabiegi pomyślnym uwieńczone zostają skutkiem.

Wojna domowa o koronę zaważła w Węgrzech, a tymczasem Turcy pustoszyli nadgraniczne kraje, grożąc wtargnięciem i zagładą królestwa.

Do nieszczęścia wiele się przyczyniało i rozdrowienie w kościele, które papieża Eugeniusza IV. poróżniło z soborem bazylijskim i skłoniło do wyboru Feliksa V. w chwili tak ważnej i niebezpiecznej dla

chrześcijaństwa.

Obaj papieże wysłali swoich legatów do Władysława w celu pojednania i zawarcia pokoju, aby tem skuteczniej przeciwko poganom uderzyć można było całą siłą. Od Feliksa V. wysłany biskup trydencki, patriarcha Akwilei, książę Aleksander Piast mazowiecki, rodzony wuj króla polskiego, nie bez myśli, iż węzłem krwi z nim połączony, skuteczniej na myśl jego wpłynąć może.

(C. d. n.)

\*) A i ta Elżbieta z Piastów pochodzi, bo jej matka także Elżbieta była córką Piasta, Kazimierza ks. gniewkowskiego, a żoną bana Bośni Stefana, stąd przydomek jej „bośniacka”.

Oto ciekawe zestawienie tych Elżbiet, które przybierają ciągle to imionisko na cześć wielkiej swej prababy:

Elżbieta siostra Kaz. Wielkiego żona Kaz. Roberta, Ludwik I. węgierski, król polski, żona jego Elżbieta bośniacka, matka jej także Elżbieta córka Piasta ks. gniewkowskiego

Marya Jadwiga z Jagielle.  
I. z Zygmunta Luksenburgczyka, druga z Barbary cylejskiej.

Elżbieta żona Albrechta II.  
Elżbieta żona Kazimierza Jagiellończyka „Matka Jagiellonów”.

**KRAM T. S. L. POLECA**

**W SANOKU**

**PRZYBORY DO PISANIA, PAPIERY LI-STOWE, ARTYSTYCZNE POCZTÓWKI, ZABAWKI DLA DZIECI.**

**OBRAZY RELIGIJNE.**

Wielki wybór ram do obrazów polskiej fabryki inż. Rogal we Lwowie.

zaniedbania stąd pochodzącego, że Sanok nie miał szczęścia do ludzi w nim rządzących.

Nie miał też Sanok nigdy szczęścia do posłów.

Przez 6 lat posłował do Sejmu z miasta Sanoka p. Kazimierz Lipiński, założyciel sanockiej fabryki wagonów, wybrany pod hasłem uprzemysłowienia kraju, przez 6 lat jednak poseł ten nie pokazał się swym wyborcom, ale także i w Sejmie. Za jego to posłowania powstał w Wydziale krajowym projekt budowy kolei Brzozów-Rymanów, który nasz „Tygodnik“ w roku zeszłym obszernie w kilku artykułach jako chybiony omówił, a który obecnie nawet przez jego gorących wielbicieli (poseł Dr Biały) zarzucony został. Po p. Lipińskim przy ostatnich wyborach do Sejmu wybrany został posełem ze Sanoka p. August Gorayski, marszałek powiatu krośnieńskiego, którego wyborcy sanoccy nie widzieli ani przed wyborem, ani po wyborze.

W parlamencie reprezentuje od lat kilku Sanok p. Wincenty Jabłoński, Radca sądu kraj. wyższego i naczelnik sądu pow. w Krośnie. Wybrany on został z nowo utworzonej V. kuryi dawnego parlamentu kuryalnego pod hasłem utracenia, zwalczanego wówczas przez rząd bardzo silnie p. Stapińskiego. Pod tym samym hasłem wprowadził już nie jako kontrkandydat p. Stapińskiego, ale przeciw jego party, wybrany został p. Jabłoński przed 4 laty z mitjskiego okręgu sanockiego do pierwszego parlamentu ludowego, a przy mandacie tym utrzymał się przy ostatnich wyborach, jako kandydat rządowy dzięki temu, że nie miał odpowiedniego kontrkandydata. Syonistyczny bowiem kontrkandydat Dr. Goldberg, wysunięty w ostatniej chwili, ułatwił tylko p. Jabłońskiemu wybór, po jego wielec niefortunne zgromadzeniu przedwyborczem w Sanoku, uniemożliwiając postawienie innego kandydata i zmuszając wyborców Polaków do solidarnego głosowania za p. Jabłońskim, mimo rozczarowania, jakie ze wspomnianego zgromadzenia przedwyborczego wynieśli.

Na zgromadzeniu tem p. Jabłoński w swem odczytanem sprawozdaniu poselskim uważał za stosowne zaznaczyć, że nie był nigdy zwolennikiem powszechnego prawa głosowania, że ujemne wyniki pierwszego parlamentu ludowego zawinił przedewszystkiem wyborcy, ponieważ wybrali nie odpowiednich posłów, następnie rząd, a dopiero w trzecim rządzie sami posłowie, że potępia antysemityzm, że jest zwolennikiem większego zbliżenia się do Rusinów (jak gdyby Polacy mało jeszcze dali dowodów tego zbliżenia), że jest demokratą, ale do żadnego nie należy stronnictwa, bo w stronnictwie narodowo-demokratycznym jest tylko hospitantem, że będzie pracował dla dobra Koła i swego okręgu, lecz żadnych programów nie roztacza. Co do lokalnych spraw, oświadczył, że sprawa połączenia kolejowego Brzozowa wzięta niepomyślny obrót dla Sanoka, że będzie się starał o odpowiednie pomieszczenie sądu, o odebranie przez rząd budynku gimnazjalnego, w sprawie wodociągów coś zrobi, a nie zapomni także o fabryce sanockiej.

Za posłowania p. Jabłońskiego nabył rząd rudere, niemożliwą do użytku, o której dość już w „Tygodniku“ pisaliśmy, na pomieszczenie sądu za przeszło 300.000 K., przedstawiającą wartość 100.000 K., a jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach wynajął rząd realność od Dra Bardacha na lat 15 celem pomieszczenia części sądu i w ten sposób lata sprawę ze szkodą dla zdrowia personelu urzędującego, stron i adwokatów. Sprawa kolei wzięła o tyle niepomyślny obrót dla Sanoka, że odstąpiono od nieracjonalnego połączenia Brzozowa z Rymanowem, a natomiast przechylnono się do równie nieracjonalnego połączenia go z Krosnem. P. Jabłoński, który tu w Sanoku w sprawie owego połączenia kolejowego, bądź zaślania się, że jest bezsilny, bądź też usprawiedliwia się tem, że popierając interes Sanoka, popadłby w kolizję z interesami swych wyborców z Krosna, zapomnia, że gros jego wyborców jest w Sanoku i że poseł nie potrzebuje bać się swych wyborców, gdy broni słusznej sprawy, a nią jest w danym razie bezprzecznie tylko połączenie Brzozowa ze Sanokiem. W każdym razie telegraficzne przystąpienie p. Jabłońskiego do uchwał wiecu w Brzozowie, oświadczających się za połączeniem z Krosnem, powinno utworzyć oczy wyborcom sanockim, że wybieranie posłów, którzy w Krośnie zajmują wybitne stanowiska, nie jest dla interesów Sanoka wskazaniem.

Powiat sanocki reprezentuje w Sejmie p. Tadeusz Wrześniowski, w parlamencie zaś p. Dr. Włodzimierz Kuryłowicz i p. Dr. Stanisław Starowieyski. Z tych tylko p. Wrześniowski mieszka obecnie w Sanoku, natomiast p. Dr. Kuryłowicz, podobnie jak i p. Jabłoński radca sądowy mieszka we Lwowie, a p. Dr. Starowieyski w Bratkówce pod Krosnem, zaczem obaj ci posłowie parlamentarni są dla powiatu obcy.

Zasługą p. Wrześniowskiego nie tyle jako posła, ile jako sekretarza Wydziału powiatowego, jest przyłączenie Posady sanockiej do Sanoka, o działalności posła Dra Kuryłowicza wiemy tylko tyle, że brał udział w parlamentarnym koncercie ruskim przed kilku laty razem z Ukraincami, że w gminach ruskich i mieszanych tutejszego powiatu zaprowadził w miejsce dawniej polskiego ruskie urzędowanie i że wnosił interpelację w głośniejszej sprawie nauczyciela Greisa wówczas, gdy już było ponad wszelką wątpliwość stwierdzonem, że cała ta sprawa jest tylko nagonką Ukrainców na Polaków.

Natomiast p. Dra Starowieyskiego nie znaliśmy i nie znamy, bo nawet w czasie wyborów bliżej poznać się nie dał, a ten fakt, że p. Dr. Starowieyski jest dla tutejszego powiatu zupełnie obcym, jak niemniej, że tenże należy do stronnictwa konserwatywnego, dbającego zawsze tylko o swe koteryjne interesa, dał nam powód, że go przy ostatnich wyborach zwalczaaliśmy, zmieniliśmy następnie taktykę, gdy przyszliśmy do przekonania, że mandat polski tutejszego powiatu jest zagrożony.

Mając w czasie wyborów ręce związane, obecnie, gdy już wybranym posłom zaszukodzić nie możemy, w naj-

lepszej myśli, w interesie miasta i powiatu, notorycznie zaniedbanych, uważaliśmy za stosowne uwagi powyższe skierować do posłów ziemi sanockiej z gorącym apelem, by je nie lekceważyli i by ze swymi wyborcami w ściślejszy weszli kontakt, co nie tylko da im sposobność do zapoznania się z potrzebami ich okręgów, ale także za pewnić im może wdzięczność ich wyborców i mandat na przyszłość.

## Bomba dziennikarska.

W jaki sposób korespondenci prowincjonalni robią bomby dziennikarskie, tego najlepszym dowodem ostatnia korespondencyja z Sanoka w „Wiekum Nowym“ z dnia 29. lipca b. r. Nieuczciwy korespondent z Sanoka, którego zresztą nazwisko dobrze znamy, wybrałszy sobie za ofiarę kalumnię członka znanej powszechnie i szanowanej rodziny p. N., popisał na niego niestworzone rzeczy, jakoby p. N. w majątku swego ojca w Błażowej, strzelał do kilku chłopców zbierających w lesie jego maliny, że jednego z nich zabił na miejscu, a innych poranił, że następnie groził strzelaniem żandarmowi, który przyszedł go aresztować i t. d. — Mało mu tego jeszcze było, aby sensacyja była większa, do zabitego chłopca, dodał jeszcze i zabity dzweczynę.

Rozumie się — bomba pękła i wytworzyła lawinę plotek, wieści i najpotworniejszych pogłosek rozmaicie komentowanych, które z szybkością strzały obiegły nie tylko całe miasto i okolice, lecz obiegają do dziś dnia całą krajową prasę, bo za „Wiekim Nowym“ nie stwierdzając wiarygodności sensacyjnego faktu potwierdziły wiadomości tę niemal wszystkie dzienniki galicyjskie począwszy od „Naprzodu“, a skończywszy na tak poważnym organie, jak „Słowo Polskie“.

Korespondencyja ta wyrządziła rodzinie p. N. niezem niepowetowaną krzywdę i jako oszczerca jest godna publicznego napiętnowania, na całym tem bowiem doniesieniu, jak to z najwiarygodniejszych źródeł stwierdzić mogliśmy, niema ani cienia prawdy, a chyba tylko jakaś iście djabełska chęć zemsty i dokuczania podał nieczemu oszczercy pióro, aby tak ciężki a niesłuszny zarzut zbrodni zwał na niewinnego człowieka.

W tej całej sprawie doprawdy niewiadomo, co więcej pogardy i napiętnowania godne, czy podłość nieczemu oszczercy chowającego się za plotem „Wiekum Nowego“, czy niesumienność pisma stołecznego goniącego za sensacją kosztem czci i sławy pryncypa i uczciwych ludzi. A przecież już raz radziliśmy „Wiekowi Nowemu“ aby, jeżeli chce wiedzieć, co się dzieje w Sanoku, kupił sobie każdej soboty nasz „Tygodnik Ziemi Sanockiej“ i robił raczej korespondencyje z naszej kroniki przy zielonym stoliku w Redakcyi, zamiast powierzać je niesumiennym oszczercom korespondentom. Ale trudno wilka nauczyć pacierza, zwłaszcza gdy się pamięta, że „tem jest gazeta, czem jej redaktor! — jego charakter nadaje charakter gazecie, jego duch jest duchem gazety!“

W sprawie tej otrzymaliśmy następujące pismo: „Do Szanownej Redakcyi „Tygodnika Ziemi Sanockiej“! W ostatnich czasach pojawiły się w rozmaitych dziennikach notatki czci mojej uwłaczające, jakoby syn mój M. z Błażowej zastrzelił z dubeltówki chłopca wiejskiego przy sposobności zbierania malin. Otóż po dokładnem zbadaniu sprawy na miejscu, oświadczam niniejszem, że nieprawdą jest powyższe twierdzenie, gdyż podobne zajście wcale miejsca nie miało i należy je uważać jako bezcelne kłamstwo i podle oszczerstwo.

Z poważaniem  
Stanisław Nowak  
a. s. d. b. r. ziemskich“.

Sanok, 2. sierpnia 1911.

Poszkodowany syn, który zarządza Błażową, rozesłał również po wszystkich pismach, które tę wieść fałszywą za „Wiekim Nowym“

powtórzyły, zaprzeczenie na podst. § 19. ust. pras., ale któż mu nagrodi krzywdę raz wyrządzoną? To też rodzina pokrzywdzonego, aby mieć jakie takie zadosyćuczynienie, postanowiła wytoczyć oszczerstwu korespondentowi proces sądowy.

Oto — do czego prowadzą sensacyjne bomby dziennikarskie w ogórkowych czasach!

### Od Administracji.

Przypominamy, że z dniem 1. sierpnia skończył się kwartał dla niektórych naszych Prenumeratorów i prosimy o przesłanie przedpłaty na następny kwartał. Prenumeratę przysyłać należy pod adresem Administracji „Tygodnika“ (Sanok ul. Jagiellońska l. 55.) lub składając ją w Kramie T. S. L.

## KRONIKA.

**Powiatowy Dom handlowo-przemysłowy w Sanoku, Stowarz. zareestr. z ogr. poręką.** Komitet obywatelski składający się z kilkunastu osób zaprosił cały szereg wybitnych osób z różnych sfer naszego społeczeństwa na zebranie, które się odbyło w niedzielę 30. sierpnia po Mszy św. w sali Rady miejskiej w Sanoku. Przedmiotem obrad była sprawa założenia „Pow. Domu handlowo-przemysłowego“ w Sanoku.

Zebranie zgaił poseł na Sejm kraj. p. Tadeusz Wrześniowski przedstawiając cel zebrania, poczem po nader ożywionej dyskusji pod przewodnictwem seniora prof. A. Mroczkowskiego uchwalono po niektórych nieznacznych zmianach przedstawiony przez Komitet statut przyszłej instytucji i dokonano wyboru Rady nadzorczej i Dyrekcyi.

Do Rady nadzorczej „Pow. Domu handlowo-przemysłowego“ powołani zostali pp.: Karol Łepkowski marszałek powiatu, Ludwik Eydziatowicz dyrektor sanockiej fabryki wagonów, prof. Adam Pytel prezes Kółka rolniczego, Dr. Bolesław Gawiński radca sądu kraj., Stanisława Tarnawiecka właśc. dóbr, znana działaczka społeczna, Piotr Pindelski szef budownictwa tut. starostwa, Franciszek Trzciniński właściciel dóbr Witryłów i Gdyczyna oraz członek brzoźwskiej Rady powiatowej, Dr. Wojciech Ślaczka adwokat kraj. i dyrektor Kasy oszczędności w Sanoku i Antoni Borczyk przemysłowiec i radny miejski.

Dyrekcję stanowią pp.: Tadeusz Wrześniowski poseł na Sejm kraj. i sekretarz sanockiej Rady powiatowej, August Bezucha sędzia powiatowy w Sanoku, Józef Zatcher naczelnik Kasy oszczędności w Sanoku, Antoni Woliński znany przemysłowiec i radca cesarski. — Do Komitetu rewizyjnego weszli pp.: Kieszowski Zygmunt, Stepek Paweł i Jener Władysław.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się na posiedzeniu dnia 3. b. m. odbytem w sali Rady powiatowej wybierając swym prezesem marszałka Karola Łepkowskiego, wiceprezesem dyr. Ludwika Eydziatowicza, a sekretarzem Rady radcę Dr. B. Gawińskiego. Następnie wybrano Wydział wykonawczy z panów: Eydziatowicza, Pindelskiego i Dr. Gawińskiego, poczem upoważniono dyrekcję do wdrożenia akcji mającej na celu subskrypcję udziałów, które na razie lokują się w Kasie oszczędności miasta Sanoka na książeczkę wkładkową Nr. 6184., dokąd udziały odsyłać należy. Każdy udział wynosi 50 kor. Członkowi każdemu wolno deklarować więcej udziałów.

Wprawdzie pożądanem jest bardzo w interesie powstającej instytucji zebranie jak najrychlej jak największych funduszy z udziałów, zauważa się jednak, że w myśl statutu deklarowane udziały złożone być mogą w dowolnych ratach do roku.

Wszelkich informacji co do statutu, udziałów i deklaracji udzieli w imieniu dyrekcji dyrektor Józef Zatcher w Sanoku.

**Ekspozytura koronkarska** Ligi Pomocy przemysłowej powstaje w naszym mieście. Nową tę placówkę pracy wśród dzisiejszych trudnych warunków bytu, gdzie o pracę i zarobek coraz trudniej, należy tylko powitać

z radością. Organizacja ekspozytury polega na tem, że robotnice otrzymują pracę do domu; gdzie mogą ją wykonywać w chwilach wolnych od innych zajęć, ekspozytura zaś udziela fachowych wskazówek, obejmuje kierownictwo i centralizację pracy. W ten sposób umożliwia się uboczny zarobek dla pań i dziewcząt.

Ekspozytura sanocka wykonywać będzie przedewszystkiem koronki irlandzkie, które są odmianą robót szydełkowych, to też kan dydatki na pracownice muszą być dobrze obeznane z robotami haczkowymi. Kandydatki te otrzymają po zgłoszeniu się w kierownictwie kilka lekcji robót irlandzkich, a następnie w razie odpowiedniej zręczności wzory i pracę do domu; lekcye są zupełnie bezpłatne; również bezpłatnie udziela kierownictwo wszystkich wskazówek co do wykonania roboty.

Nowy ten warsztat przemysłowy koronkarskiego jest ósmym z rzędu w Galicyi. Za granicą ekspozytury koronkarskie cieszą się ogromnem powodzeniem i rozwojem; istnieją one już od dawna w Szwajcaryi, Saksonii, Anglii, Francyi i t. d. i dają pracę wielu tysiącom osób, których zajęcie jest tego rodzaju, że zostawia im wiele wolnego czasu wśród przerw. To też prawie w każdym mieście szwajcarskiem można widzieć przed sklepem panny sklepowe zajęte haftem lub robotą koronek. Wśród rodzin niemieckich wiele pań domu, żon nawet ludzi na dość znacznych stanowiskach, bierze się w wolnych chwilach od zajęć domowych do pracy koronkarskiej.

W naszym mieście nadają się do tego, prócz pań mających wiele wolnego czasu i dobrą wolę użytkowania go pożytecznie, przedewszystkiem starsze dziewczęta miejskie i ze wsi okolicznych. Dzięki organizacyom ekspozytur chociaż w części zostaną w kraju owe setki tysięcy kor., które wędrują w obce ręce za koronki, wstawki, inkrustacje i różnego rodzaju ozdoby do strojów. A czyż trzeba dodawać jeszcze, że towar, który dostaje nam się tutaj za dobre pieniądze, jest najczęściej lichotą fabryczną, produktem maszynowym, który co do wyglądu estetycznego, staranności wykonania, trwałości, a nawet co do nowości w modzie, nie może równać się z wyrobem ręcznym; pomijając nawet tę okoliczność, że cena ich jest prawie jednako-  
wa?

Sądymy, że są to dostateczne powody, aby poprzeć koronczarnię u nas powstającą. Wszystkie osoby chętne do pracy i znalezienia zarobku mogą zasięgnąć bliższych informacji i wyjaśnień u p. Sabiny Sośnickiej (ul. Zamkowa), która po ukończeniu w Paryżu szkoły koronkarskiej, obejmuje kierownictwo tutejszej ekspozytury.

**Teatr polski (operetka)** z Poznania pod dyrekcją Andrzeja Lelewicza (jubilat) zjeżdża do nas dnia 12. b. m. w przyszłą sobotę i wystąpi gościnnie tylko pięć razy w sali „Sokoła“ w Sanoku. Dane będą: w sobotę „Lalka“ operetka w 3. aktach E. Audrana, w niedzielę 13. b. m. „Baron cygański“ operetka w 3. aktach L. Straussa, w poniedziałek 14. b. m. „Hrabia Luksemburg“ operetka w 3. aktach F. Lehara, we wtorek 15. b. m. „Czar walca“, operetka w 3. aktach O. Straussa i we środę 16. b. m. „Dziewczę z laleczką“, operetka w 3. aktach L. Falla. Personal artystyczny z chórem i orkiestrą tudzież z baletem wynosi 90 osób. Bilety już nabywać można w Kramie T. S. L.

**Zabawa ludowa.** Muzyka strażacka urządziła dziś w niedzielę 6. sierpnia zabawę ludową z tańcami na polance przy Królewskiej studni przy dźwiękach kapeli własnej dętej i smyczkowej. Początek o godz. 2. po popołudniu. Wstęp 50 gr., w mundurach 30 gr., młodzież nieletnia 20 gr., dzieci pod opieką starszych wstęp wolny.

**Wyjaśnienie.** Od p. posła Wincentego Jabłońskiego otrzymujemy z Wiednia wyjaśnienie, że umieszczona w kronice naszego Tygodnika z 30. lipca wiadomość o budowie mostu na Sanie w Przemysłu polega na błędnej informacji, (notatka ta pochodziła z poznańskich Redakcyi), gdyż wedle udzielonych mu autentycznych wyjaśnień w Ministerstwie robót publicznych, nie istnieje na drodze rządowej w Przemysłu żaden most drewniany, któryby miał być zmieniony na żelazny i Ministerstwo to żadnych kroków nie poczyniło,

aby jakkolwiek miało być pomyślniejszy niż być wogóle budowany na najbliższej przyszłości.

**Z Dyrekcyi Teatru** donoszą nam, że z powodu wagi i czyszczenia maszyn, do końca sierpnia b. r. przedstawień nie będzie. Jesienny program rozpocznie się 2. września b. r. Dyrekcyja teatru porobiła starania, aby na jesień złożyć jak najlepsze programy. O ile nam wiadomo projektowane jest wystawienie z nowości: koronacja króla Jerzego w Anglii, pożar na dworcu kolei północnej w Wiedniu 28/VII. 1911. — dalej wspaniałe zdjęcia z natury, jak burza morską, polowanie na sępy, jedwabniki, fiordy norweskie, Simpon, karnawał w Kolonii, z dramatów: Juliusz Cezar, Piracy, Czarownica, Makbet z legend: Rudolf z Habsburga, alegoryja doby, podróż na Mars, z komicznych: Kok i trzęsienie ziemi, Maks akrobata, przygody ordynansa i wiele wiele innych bardzo pięknych i interesujących obrazów.

**Lekceważenie polszczyzny.** Obok księgarni p. Pollaka w oknie wystawy żydowskiego sklepu z cukierkami wisi następująca kartka: „Swirza brinza!“ Tej „brinzy“ nie powinno się tak długo kupować, dopóki na wystawie nie pojawi się kartka z czysto polskim napisem.

**Apasze sanoccy.** Obecnie zaprowadzono w sferach robotniczych nowy sport, a mianowicie po każdej zabawie, czy weselu nie obejdzie się bez bitki na noże lub scyzoryki. Tak się stało i przeszłej niedzieli na wycieczce koło Królewskiej studni, a raczej nad brzegiem Sanu, gdzie znani apasze sanoccy Maryan Kulczycki t. zw. „Kapicio“ z pomocą Eugeniusza Gudzia i Wilhelma Roderera „buchaltera“ z Jasła w straszny sposób pobili niejakiego Dymitra Habika, któremu zadali dwie niebezpieczne rany w głowę i trzy ciężkie nożami w lewym boku, tak, że mu aż płuca przebili. Apaszy odstawiono do sądu, a ciężko zraniony Dymitr Habik odwieziono do szpitala powszechnego walczą ze śmiercią.

**Porządki w Sądzie sanockim.** Pewna gospodyni z Nowosielec otrzymuje, jako poszkodowana wezwanie na dzień 3. września na godz. 4. po poł. pod rygorem przymusowego dostawienia. Już jednak dnia 5. sierpnia b. r. sprowadzona zostaje przez żandarma do Sądu, gdzie się dowiadyuje, że zaszła pomyłka na wezwaniu, które opiewać miało na 3. sierpnia, a nie na 3. września.

**„Djabelskie rożki“.** Już upominaliśmy się w swoim czasie o zmianę fatalnych „djabelskich rożków“ żelaznych wzdłuż trotuaru na skrócie ul. Jagiellońskiej naprzeciw Kramu T. S. L., — rożków, które są istną pułapką zastawioną w celu wybijania zębów i łamania nóg ludzkich. Już kilkanaście osób przez nie przepało i ciężko się potłukło, a świeżo mamy do zanotowania bardzo przykre wypadki. Przechodząca tamtędy 2. b. m. w biały dzień panna J. K. upadła zawadzawszy nogą o te rogi tak nieszczęśliwie, że potłukła twarz, klatkę piersiową, ręce i nogi i mały włos nie padła skronią na sąsiedni „djabelski rożek“. Panna J. K. dotąd cała czarnemi sińcami okryta i pokaleczona ma zamiar odnośnie władze, które te rożki postawiły, pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

**Niebezpieczne sąsiedztwo.** Tuż obok realności Kolbera, Perłota i p. Górki na Błoniach znajduje się olbrzymi magazyn spirytusu. Magazyn po brzegi pełny palnego i wybuchowego materiału nie jest zaopatrzonej wcale w piuronochny i na wypadek piorunu, a nawet ognia życie pobliskich mieszkańców narażone jest na wielkie niebezpieczeństwo. Przez cały szereg lat odnośne władze patrzą na to obojętnie, aż może nadejść chwila, gdzie może zapóźno będzie pomyśleć o odwróceniu strasznego nieszczęścia! A więc, albo piuronochny lub co więcej wskazane, magazyn ten między domostwami stać nie powinien.

**W „Kronice Powszechnej“** drukuje się obecnie odznaczona na konkursie nowela współpracowniczki naszego pisma p. Janiny Kossak-Pełenskiej p. t. „Rozbieżne drogi“.

Ódpowiedzialny redaktor:  
LUDWIK GLATMAN.

## NADEŚLANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

## Dr. Jan Walewski

adwokat krajowy  
w Sanoku

przeniósł swą kancelaryę do kamienicy Towarz. kredyt. „Beskid“ na rogu ulicy Kościuszki i ul. Mickiewicza, naprzeciw karczmy „Blachówki“.

5-10

**PLAC** pod budowę w dobrym położeniu lub **domek nowy drewniany** zaraz do sprzedania.

Blіższa wiadomość u braci Józefa i Jana Hydzika przy ulicy Mickiewicza w Sanoku.

1-3



**SINGERA**  
„66“  
najnowsza  
i najznakomitsza  
maszyna  
do szycia.

MASZYNA do SZYCIA do nabycia  
tylko w naszych składach

**SINGER Co Tow. Akc.**  
maszyn do szycia.

Sanok, ul. Jagiellońska 49-50.  
Wszędzie filie.

E.  $\frac{515}{71/9}$ 

## Edykt licytacyjny.

W sądzie obwodowym w Sanoku w sali Nr. 2. odbędzie się:

a) Dnia 31. sierpnia 1911. o godzinie 10. przed południem licytacja majątności Solina, objętej wykazem hipot. 355. księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu, wraz z przynależnościami składającymi się z budynków, inwentarza gospodarczego żywego i martwego i zasiewów, zaś

b) dnia 14. września 1911. o godz. 10. przed południem licytacja majątności Tokarnia objętej wykazem hipot. 549. tej samej księgi gruntowej, bez przynależności, których niema.

Najpierw licytowaną będzie majątność Solina, a potem majątność Tokarnia.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione a to: ad a) majątność Solina na 238.365 K. 17 h., w czem zawarta jest wartość budynków 7.410 K., a innych przynależności 5.715 K., zaś ad b) majątność Tokarnia na 46.583 K. 34 h.

Najniższa cena wynosi ad a) co do majątności Solina kwotę 158.910 K. 12 h., zaś ad b) co do majątności Tokarnia kwotę 31.055 K. 56 hał. Poniżej tej ceny majątności te sprzedane nie będą.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

C. K. Sąd obwodowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 17. czerwca 1911. 2-2

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

## BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

**ZYGMUNT KIESZKOWSKI**

zastępca „Linii Hamburg-Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

== SANOK ==

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaj kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

1-13

## Max Kornreich

### A la ville de Paris w Sanoku

robi zupełną wysprzedaż dziecinnej konfekcyi jak: sukienki, fartuszki, żakieci i suknie angielskie **poniżej cen fabrycznych** z powodu zupełnego zwinienia w swoim handlu tego rodzaju towarów.

Inne towary znajdujące się w magazynie t. j. obuwie, bielelna męska, kapelusze, krawaty i t. d. z powodu ukończenia sezonu **po własnej cenie kosztu.**

Uprasza się o korzystanie z tej nadarżającej się okazji **taniego kupna** i o jak najliczniejsze odwiedziny.

## Ruch pociągów kolejowych w Sanoku.

### Odchodzą ze Sanoka:

2 17 rano do Sambora, Lwowa Przemysła  
4 14 „ do Jasła, Rzeszowa, Krakowa  
7 36 „ do Zagórza  
8 11 „ do Przemysła, Lwowa, Stryja  
9 56 „ do Zagórza, Mező-Laborec  
10 36 „ do Jasła, Rzeszowa, Krakowa  
1 42 po poł. do Zagórza (szkolny)  
2 39 „ do Przemysła, Lwowa  
2 40 „ do Jasła, Tarnowa, Krakowa  
5 47 „ do Jasła, Rzeszowa, Krakowa  
6 35 wieczór do Zagórza, Przemysła  
7 27 wieczór do Zagórza, Mező-Laborec  
8 45 „ do Zagórza  
10 48 w nocy do Przemysła, Lwowa.

### Przychodzą do Sanoka:

4 10 rano ze Lwowa, Przemysła  
7 26 „ z Zagórza, Mező-Laborec  
8 08 „ z Jasła, Rzeszowa, Krakowa  
10 34 przed poł. ze Lwowa, Przemysła  
1 33 po poł. z Zagórza (szkolny)  
2 33 „ z Jasła, Rzeszowa, Krakowa  
2 38 „ ze Lwowa, Przemysła  
5 43 „ z Zagórza  
6 29 wieczór z Jasła N. Sąca  
8 26 „ ze Lwowa, Przemysła, Sambora  
10 44 w nocy z Krakowa, Jasła, Rzeszowa  
10 36 „ ze Lwowa, Przemysła

## Nie kupujcie

nie innego na

# Kaszel

chrypkę, załgnienie, katar, koklusz i kaszel kurczowy, jak smaczne.

## KAIZERA

KARMEKLI PIERSIOWE  
z trzema jodłami

5000

Pakiet 20 i 40 hał.

Do nabycia w Sanoku w aptece Maryana Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika, w handlu delikatesów Ch. Epsteina i w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

not. uwierz. świadectw od lekarzy i pry. w. ręczę za pewny skutek.

## Do sprzedania folwark,

21 morgów bardzo dobrej ziemi na równinie z budynkiem mieszkalnym, śpichlerzem, stajnią, stodołą etc. ze zbiorami i inwentarzem martwym **ZA 25000 KORON.**  
Teren naftowy.

Blіższych wiadomości udzieli p. Janusz Górski w Sanoku (fabryka).

3-3

Poszukuje się

## MIESZKANIA

składającego się z 2 pokoi, kuchni z ogródkiem.

Wiadomość w księgarni p. Pollaka.